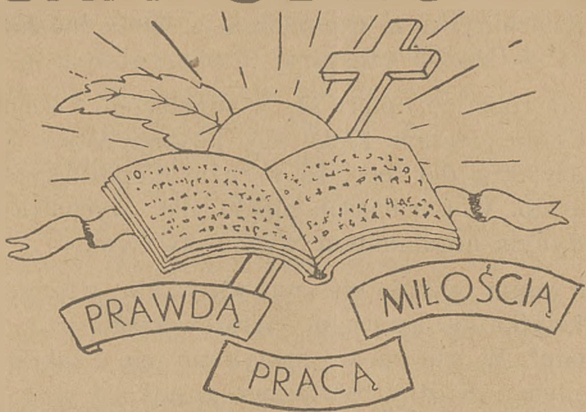
Opłata pocztowa uiszczona gotówką Cena 10 gr.

POLSKA ODRODZONA



„Wierna służba Bogu i Ojczyźnie"

ORGAN NACZELNY KOŚCIOŁA STARO-KATOLICKIEGO

Rok XV. Warszawa 16 — 31 grudnia 1937 Nr. 24

Biada Ci!

„Biada Ci człowieku, jeśli Bóg — zrodził się, jako człowiek w betlejemskim żłobie, a nie zrodził się w tobie" t. j. w twym sercu i duszy".

A. Mickiewicz.

Na uroczystość Bożego Narodzenia

„Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony"

Najmilsi!

Największym dowodem miłości Boga Stwórcy i Ojca naszego względem ludzi, to przejawienie się Boga w ciele ludzkim Jezusa Chrystusa, jako Syna Bożego, w ciele zrodzonym w łonie Najświętszej Marii Panny.

Święto Bożego Narodzenia to święto Miłości Ojca względem dzieci. Toteż i nauka Jezusa Chrystusa jest nauką miłości, a nie nauką, ani religią strachu.—

Najbardziej dastruktywnym czynnikiem w życiu ludzkim okazał się strach, lęk—obawa — Miłość natomiast to siła twórcza, to czyn.

Niestety, życie religijne opiera się w uiektórych kościołach prawie wyłącznie na grożeniu piekłem. Żąda się posłuszeństwa dla nakazów kościoła przedewszystkim dla tego, że w razie nieposłuszeństwa, nieposłusznym grozi piekło. W ten sposób piekło dla wychowawców religijnych stało się jedynym argumentem wychowawczym.

Argumentem takim operuje się na wszystkie strony. Przed paru laty ukazała się książka ks. Ignacego Charszewskiego, p. t, „Wtóra podróż do Ciemnogrodu". W książce tej spotykamy się z takim wprost nieprawdobnym zdaniem. „Któżby ostatecznie został się przy Bogu, gdyby nie bojaźń kary wiecznej? Bo i któżby po wykreśleniu dogmatu piekła chciał słuchać kościoła? Nie ma on do rozporządzenia Sybiru lub galer. Jego Sybirem, patorgą i galerami jest piekło". A gdzie miłość?

W zdaniu tym uderza wyrażona pośrednio myśl, że religia mogłaby posługiwać sie dla swoich celów wychowawczych Sybirem, galerami, katorgą, oraz przekonanie, że nikt nie zostałby przy Bogu, gdyby nie obawiał się kary wiekuistej piekła. Mamy inne doświadczenie. Znamy masę ludzi, którzy wychowani dla religii groźbą piekła, odwracali się od Boga, gdy przestawali wierzyć w piekło. Na szczęście znamy nieskończenie więcej takich, którzy o piekle nie mówią, ale kòrzy całą swoją istotą związani są z Bogiem więzami miłości Chrystusowej — okazanej już w stajence Betleemskiej.

Strach pędzi niewolnika, miłość pociąga człowieka wolnego. Ze strachu otrząsa się natura szlachetna, miłość jest bezustanna potrzebą serca. Człowiek kochać musi i szuka bezustannie przedmiotu miłości, a gdy na drodze poszukiwań swoich dotrze do źródła miłości Bożej, wtedy jest u celu swej ziemskiej wędrówki i, żyjąc na ziemi, żyje życiem niebiańskim. Jezus oparł kościòł swój na miłości.

Miłość dla życia religijnego jest wszystkim.

Zrozumiał to w całej pełni niezapomniany Stanisław Witkiewicz, gdy w swojej pracy o reformie nauczania religii wołał: „Przepełnijmy miłością dusze ludzkie, a zginą wszystkie nędze, wszelkie zło ludzkiego życia i nie trzeba będzie uczyć się na pamięć spisów cnót i spisów grzechów. Tego uczy każdy wiersz Ewangelii Jezusa, tą miłośaią prze-

ciwstawiała się ona światu pogańskiemu"... Słowa te szlachetnego myśliciela zostały w swoim czasie potraktowane niemal jak bluźnierstwo, chociaż są prawdą tak oczywistą, jak życie samo.

Niemniej pouczającymi są dla nas słowa Kazimierza Brodzińskiego. W jego „Wspomnieniach młodości". — „Przejmowałem się — pisze Brodziński — błogą sercu miłością Boga, stojąc zawsze przy swojem, że niewinnych nie potępia na wieki". Za tę wiarę swoją w miłość Bożą zapłacił Bródziński, jako uczeń klas niższych, bardzo drogo. Otwarcie powiedział katechecie, że wyobraża sobie Boga, jako pełnego miłości i dobroci, który nie karze za uchybienia niezawinione. Za to wyznanie zwaliło się na serce chłopca ciężkie doświadczenie „Otrzymałem chłostę poczem zapisałem się własnoręcznie w czarną książkę, jako bluźnierca, pióro i kałamarz, których dotknąłem się, wrzucono do wody, i jako heretyk, siedziałem przez trzy miesiące w osobnym miejscu. Ten wypadek zrobił mnie ponurym i cichym..."

Gdziekolwiek pojawia się żywa religia, tam ukazuje się miłość i czyny, miłości, gdzie zaś religia oparta jest na strachu, tam jest martwą, jak strach sam. Gdy mija strach, mija wszelkie zainteresowanie się religia oparta na żywej miłości ideału Chrystusowego bywa tak trwałą jak jest w sercu człowieczym potrzeba kochania. Apostoł Paweł wypowiedział jedną z największych prawd, mówiąc: „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskim, a miłości bym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca i jako cymbał brzmiący".

Torujmy drogę tej religii miłości, a utorujemy drogę Chrystusowi i życiu z Nim, i czynom rodzącym się z wiary i miłości!

Od Jezusa leżącego w żłobku betleemskim uczmy się pokory, miłości i ufności w dobroć i miłość Boga ku nam.

Odrzućmy strach od siebie, bo „Religia strachu, jest religią dusz nikczemnych"—

Niech się zrodzi w naszym sercu Bóg — a miłość ku Bogu i bliźnim wszystko złe pokona, co daj Boże Amen.

Ks. Wł. Faron.

Pomiędzy dzieci Boże próżno ten wnijść pragnie,
Kto się u drzwi tak nisko, jak dziecię nie nagnie.

ADAM MICKIEWICZ.



Parafianie w Łodzi przy ul. Szarej 1 — podczas wizytacji, z ks. arcyb. Faronem i ks. prob. Wilnerem.

Z Petlikowiec Nowych.

Przysłowie rzymskie: „Polak to katolik” okazało się w praktyce inaczej. Nasz komitet pod przewodnictwem ks. prob. Siwca urządził dnia 21.XI. Akademię i zabawę, z której dochód przeznaczono na F.O.N. Tu okazało się kto jest prawdziwym Polakiem. Pomimo, że cel imprezy był wyraźnie zaznaczony publicznie — na afiszach, jednak ks. rzym. Daminik zakazał swym owieczkom, pod karą piekielną, brać w niej udział. Co dziwniejsze — podobny nakaz otrzymał i Oddział Strzelecki, który był niegdyś wyklinany przez kler rzymski. Widocznie z punktu widzenia Ojca Daminika impreza na F.O.N. jest herezją. Toteż z pewnością wzdycha do tych średniowiecznych czasów w których była św. Inkwi-

zycja. Trudno — to było dawno, a teraz postęp. Z tych przyczyn rzymki byli zdala, ale za to pogardzani powszechnie **Ukraińcy** pokazali więcej patriotyzmu, bo tłumnie, po bratersku upiększyli harmonijnymi głosami nasz **patriotyczny** śpiew — ten, który rzadko się słyszy na kresach wschodnich rubieży Polski.

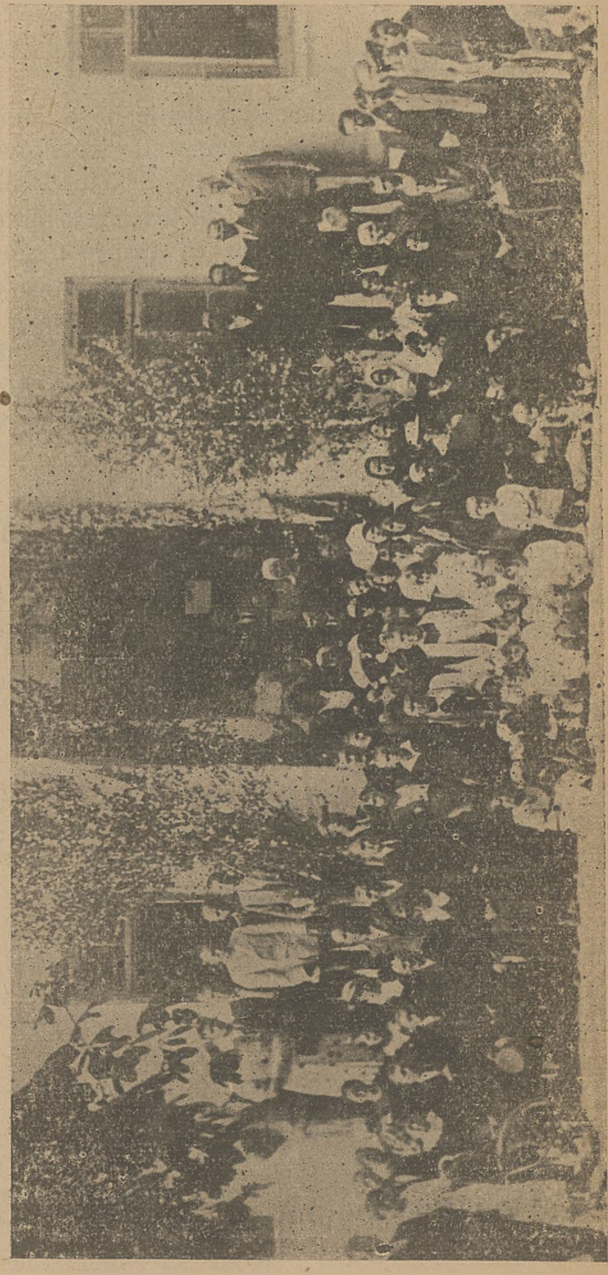
Akademia i zabawa odbyła się piękn e i wszyscy spokojnie rozeszli z tym przekonaniem, że nietylko rzymsko-katolik może być polakiem, ale również patriotą może być i ten, który także i do innych wyznań.

Tylko wspólna praca wszystkich — bez różnicy wyznań, zbuduje silną i potężną Ojczyznę naszą.

Za Komitet

parafialny

(—) *Joachim Błażków*



Parafianie w Brześ iu n|Bugiem ul. Steckiewicza 20 podczas wizytacji, z ks. arcyb. Faronem i ks. prob. Szelastem.

Wiadomości z parafii: Warszawa, Leszno 90.

Życie w parafii naszej pulsuje dość mocno. W ostatnią niedzielę przed adwentem pobłogosławiono 6 związków małżeńskich i ochrzczono jedno dziecko. W dniu 28.XI. b. r. jako w pierwszą niedzielę adwentu odbyła się u nas nader podniosła uroczystość ku czci Boga Ojca i Stwórcy. Przed sumą wszyscy wierni co do jednego przystąpili do spowiedzi publicznej, by aktem publicznej skruchy okazać nietylko nasz żal za grzechy, ale równocześnie i wyrazić naszą czystą cześć dla Stwórcy i Ojca. Wśród korzących się widać było nie tylko lud roboczy, ale i urzędników, nauczycielstwo i wojskowych, którzy wspólnym synowskim hołdem okazywali się być dziećmi jednego Boga. Ci co byli naczczo przystąpili też do Komunji św.

Sumę pontyfikalną celebrował Czcigodny ks. arcyb. Faron w asyście ks. Miszczyka jako diakona i ks. Rudnika, jako subdiakona. Po sumie odśpiewał cały kościół, wypełniony po brzegi, hymn: *Ciebie Boga chwalimy....* Doprawdy radowało się serce ludzkie z racji ustanowienia i obchodzenia po raz pierwszy święta ku *czci Boga Stwórcy i Ojca naszego.*

Dumni jesteśmy, że to najwspanialsze i największe święto w roku, będzie odtąd stale obchodzone po wieczne czasy w I-szą niedzielę adwentu, jako początek roku kościelnego.

Po sumie wygłosił podniosłe kazanie sam ks. Arcypasterz wykazując w nim, że istotną rzeczą w religii, *to bezpośredni związek człowieka ze Stwórcą,* to uznanie Boga za *Ojca i zwracanie się do Niego z dziecięcą, synowską ufnością.* Nie wystarczy bowiem należeć do kościoła i modlić się, ale trzeba zetknąć się ze Stwórcą przez wewnętrzny związek duszy i serca, bo religia to nie strach przed piekłem i diabłami, to nie kajdany, ani więzienie, ale to związek najczulszy i najmilszy dziecka z najlepszym Ojcem. —

(—) *Kmiecik*

WSZYSTKIM NASZYM
W Y Z N A W C O M
i C Z Y T E L N I K O M
ŚLEMY SERDECZNE ŻYCZENIA „WESOŁYCH ŚWIĄT"

Z kancelarii Kurii Biskupiej

Warszawa, ul. Łucka 2 (ròg Żelaznej 55).

1) We wszystkich sprawach z którymi zwracają się strony do naszej kancelarii, czyto wprost, czy przez kancelarię parafialną, należy podawać dokładny adres zwrotny zainteresowanej strony.

2) Ks. Czesław Szyszko skreślony z listy kapłanów naszego kościoła z dniem z 30 października b. r. nie ma prawa podawać się nadal za kapłana kościoła staro-katolickiego. Proboszczem w Stryju jest nadal ks. Kafel.

L. dz. 796/37 z dn. 16/XI. *(—) ks. arcyb. Wł. Faron*

Ofiary na budowę kościoła w Warszawie złożyli. młż. Kurmanowie 10 zł., Kasperczyk, Ciosek i Błaszczyk z Łodzi po 2 zł. Łowicki z Bydgoszczy i F. N. po 1 zł., Wiśniewska, Trzcińska, Twardo po 50 gr.

Zaś na Kurię: ks. Wilner 4 zł., ks. Woźniak 3 zł., ks. Strzałka 5 zł. Bóg zapłać. O dalsze ofiary prosimy.

Komitet B. K.

Jakie są dowody na istnienie Boga?

c. d. 3.

Powszechne świadectwo wszystkich ludów świata przekonywa nas o istnieniu Boga. U wszystkich ludów świata była powszechna wiara, że istnieje jakaś Istota wyższa od stworzeń, od której człowiek jest zależny i którą dlatego czcić powinien. Najdawniejsze księgi ludzkości, wspominają o Bogu i nazywają Go Stwórcą.

To samo stwierdza historia kultury ludów.

Najwięksi filozofowie narodów: Arystoteles, Platon, Pitagoras, Sokrates, Seneka i najsławniejsi pisarze jak: Homer, Sofokles, Wergiliusz, Cycero, Cesar i t. d. wyrażali przekonanie, że musi istnieć jeden Bóg prawdziwy. Sokrates wołał. „Bóg jest i być musi". Znany historyk—filozof Plutarch pisał: „można znaleźć miasta bez murów, królów, monety, szkół, praw..., ale nikt nie widział i nie zobaczy nigdy narodu bez Boga i modlitwy".

Językoznawstwo (lingwistyka) i ludoznawstwo (etnologia) wykazują, iż wiara w Boga była u wszystkich ludów, bo wszędzie wierzono w Stwórcę i wiarę tę uważano powszechnie za potrzebę rozumu i serca.

We wszystkich więc w językach ludów były wyrazy na oznaczenie Istoty najwyższej.

Nażdy szczep, nawet najdzikszy posiadał jakąś religię. Powszechne, zgodne świadectwo wszystkich ludów, wykazuje niezbicie prawdę; wiary w jednego Boga u wszystkich i po wszystkie czasy. c. d. n.

Starokatolicki czy narodowy.

Od wielu lat społeczeństwo nasze spotyka się z istnieniem różnych odłamów religijnych o charakterze polskim, używającym w liturgii języka ojczystego.

W pośród istniejących organizacyj religijnych — na uwagę zasługuje Kościół Polski, zwany staro-katolickim, do którego należą ci katolicy, którzy zachowują stare i pierwsze zasady katolickie, a nie uznają „nowej nauki", czyli dogmatu — o nieomylności papieża i jego wyższości nad soborem powszechnym — uchwalonego na soborze watykańskim w 1870 r. A więc kościół st.-kat., aczkolwiek ogłoszony został w 1870 r. — nie jest kościołem nowoutworzonym, lecz tak starym i dawnym, jak dawne jest apostolstwo, sięgające czasów Chrystusowych.

Nadmienić należy, że Kościół staro-katolicki opiera się nie na ludzkich dogmatach, a na Ewangelii, a nadto — że kościół st.-kat. na ziemiach Rzeczypospolitej jest organizacją czysto polską, używającą języka polskiego w liturgii. Jest on więc kościołem katolickim, czyli powszechnym, którego wierni wyznają to wszystko, w co kościół chrześcijański wierzył od początku, co wszędzie głosił i co wszystkim wierzyć nakazywał. L. O.

Kościół st.-kat. nie ma nic wspólnego z tak zw. *kościołem amerykańskim ks. b pa Hodura*, który aczkolwiek w swej liturgii również używa polskiego, to jednak różni się zasadniczo od kościoła st.-kat. pod względem dogmatyczno-historycznym i organicyjnie zależny jest od Ameryki.

Kościół st.-kat. już za czasów zaborczych zyskał prawo legalizacyjne w b. zaborze pruskim ustawą z dnia 4 lipca 1875 r., zaś w b. zaborze austriackim — z dnia 18 października 1877 r.

Nie narodowy więc, ale staro-katolicki kościół jest naszym — wymarzonym przez poetów — Kościołem Polskim. — Precz z niewolą zagraniczną.

Coby było – gdyby Watykan przeniesiono do Warszawy?

Biedni, ciemni i naiwni niektórzy polacy bronią kurczowo papiestwa i swej zależności od sprytnych włochów, którzy czerpię milionowe dochody z pielgrzymek i świętopietrza. — Ale gdyby tak papiestwo przenieść do innego kraju np. do Warszawy, i zamiast 40 kardynałów włochów było ich dwuch jak w Polsce i odpadłyby te liczne posady włoskich nuncjuszów i świętopietrze, to przekonalibyśmy się, że wtedy sam kler włoski głosiłby, że papiestwo jest *zbyteczne*.

Dziś popłatną tą instytucję jeszcze popierają włosi i ich niewolnicy zwłaszcza polacy.

Uprawiała żebractwo i lichwę.

Przed kościołem św. Antoniego w Warszawie zatrzymano 20.IX. 56-letnią Anielę Zacharską.

W myśl przepisów sanitarnych żebraczkę, mimo jej gorących protestów, zaprowadzono do kąpieliska miejskiego. Nie chciała za żadne skarby zdjąć z siebie łachmanów.

Wzbudziło to podejrzenie policji. Przeprowadzono rewizję osobistą, która zakończyła się sensacyjnym wynikiem. Znaleziono bowiem książeczkę P.K.O. na 3.500 złotych, obligacje państwowe, wartości 2.200 zł. 140 zł. w banknotach oraz kilkanaście weksli na łączną sumę 12.000 zł. W puszcze żebraczej znaleziono się 650 złotych drobnym bilonem.

„Ładnym dochód z żebractwa".

Odpowiedzi:

J. Zającowi: X. Szyszko nie pracuje w naszym kościele, bo usunięty został na początku listopada.

M. G. i ks. B.: My wogóle nic nie chcemy pisać o kościele narodowym — bo nie mamy w sobie zajadłości i przewrotności t. z. „Prawdy katolickiej", ale z racji procesu komunistycznego w Kielcach, kiedy prasa rozpisywała się dużo, że w kaplicy narodowej tamże miały się odbywać zebrania komunistyczne i t. d. — to wielu naszych członków na stanowiskach urzędowych zgłosiło prośbę o wykreślenie ich z grona organizacji, bo *mylnie utożsamiali nasz Polski Kościół staro-katolicki* z narodowym.

Wszak do kościoła staro-katolickiego należą urzędnicy, nauczycielstwo, wojskowi, oficerowie i t. d. — przeto, kościół ten musi dbać o swój i ich honor i z tej racji musi prostować *mylne* utożsamianie nas z kościołem narodowym czy mariawickim.

Proszę przeczytać sobie „*Gońca Warszawskiego*" z dnia 20.XI. b. r. w artukule p. t.: „*Siedziba Wywrotowców*". Oto treść: Oskarżeni za teren działalności obrali sobie siedzibę t. zw. kościoła narodowego w Kielcach—Rynek 5, gdzie nie tylko odbywały się liczne konspiracyjne konferencje, drukowano, rozdzielano i przechowywano „bibułę" wywrotową i dawano przytułek przyjezdnym zjeżdżającym na inspekcję wysłannikom.

Tu także zbierano składki na ......".

Czyż wobec takich ciężkich zarzutów mamy milczeć i nie wyjaśniać, że nasz Kościół Staro-Katolicki Polski nie ma nic wspólnego z kościołem narodowym?

Nie! wyjaśniać musimy, bo o to proszą nas sami członkowie. Nam nie chodzi o meritum sprawy kto zawinił, lecz o sprostowanie mylnego łączenia nas z Hodurowcami.

Do redakcji P. O. wpłynęły listy z podpisami: Podsiadły, Janeckiego, Sitarskiego i Szczepańskiego, którzy jako t. zw. „clerici vagabundi", razsyłają oszczercze listy do księży i nawołują ich do jedności z nimi, ale co oni reprezentują nie wiadomo, bo dwuch z nich jest szoferami. —

Przyczyna niewiary, to niechęć do moralnego życia.

Przyczyna niedowiarstwa wielu ludzi uczonych i prostaczków *to niechęć*, a nawet opór do moralnego, na etycznych zasadach, opartego życia. Prawdziwa, czysta religia żąda od człowieka zupełnego podporządkowania się pod jej święte i nieomylne *prawa i normy*. Religia to ściślejsza łączność człowieka z Bogiem, to Boże życie w człowieku, a w takim razie musi się człowiek kierować wolą Bożą, czyli nakazami z tej woli płynącymi. A tego właśnie nie chce rozhukany, prymitywny czy nieprymitywny człowiek.

Człowiek *brutalny*, człowiek *sybaryta*, człowiek *samolub*, wyzyskiwacz, kłamca, oszust, plugawiec, duchowy jaskiniowiec, przedpotopowy typ wogóle, nie chce byc świadomym współpracownikiem Boga i Jego Królestwa na ziemi. Jeśli go zmusza interes pójść do kościoła, to idzie do takiego, w którym księża patrzą przez palce na jego niechlujstwo duchowe, albo go bawią, a potym łatwo rozgrzeszają. Jezus natomiast uczył: „Królestwo niebieskie gwałt cierpi i tylko gwałtownicy go zdobywają".

30.000 zł. na F. O. N.

W tych dniach przekazały Zakłady Przemysłowe Karola Eiserta w Łodzi kwotę 20.000 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

Niezależnie od powyższego przekazały Zakłady Przemysłowe Karola Eiserta w Łodzi, jako dar od przejętych Pabjanickich Zakładów Włókienniczych R. Kindlera, w Pabjanicach, kwotę zł. 10.000, co w ogólnej sumie dało zł. 30.000, złożonych na dozbrojenie Armii.

Granatnik — na F. O. N.

W tych dniach odbyła się w Chełmie Lubelskim uroczystość przekazania Armii jednego granatnika wraz z nabojami, ufundowanego przez pracowników Biura Kontroli Dochodów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej w Radomiu.

UWAGA: Kto zalega z prenumaratą za rok 1937 temu nie wyślemy już numeru na miesiąc styczeń 1938 r.

Kalendarzyk liturgiczny

od 16 do 31 grudnia 1937

16. c. Euzebiusza
17. p. Łazarza
18. s. Graciana
19. N. IV Adwentu

---

20. p. Teofila
21. w. Tomasza Ap.
22. ś. Honoraty
23. c. Wiktorii
24. p. Wigilia—Adama i Ewy

---

25. s. Narodzenie Jezusa Chr.

---

26. N. Szczepana męcz.—kol. czer.

---

27. p. Jana Ap. i Ewang. (błogosławienie wina)
28. w. Młodzianków kol. czer.
29. ś Tomasza Bpa
30. c. Eugeniusza
31. p. Sylwestra (wieczorem uroczyste nieszpory dziękczynne i publiczna spow.)

Nowy Rok 1938 wypada w sobotę, zaś w niedzielę 2/I, należy zapowiedzieć święto 3-ch Króli na czwartek t. j. 6/I.

Porządek nabożeństw w parafii centralnej w Warszawie

przy ul. Leszno 90 w czasie Świeta B. N.

Dnia 24 o godz. 11 wieczór rozpocznie się Jutrznia, podczas której celebrans; ks. arcyb. Faron odśpiewa ewangelię w języku greckim, ks. asystujący za s-diakona w języku polskim, a ks. diakon w języku łacińskim, albowiem różność językòw w tym dniu ma być wyrazem tego, że wszystkie narody zostały powałane do wiary Chrystusowej.

Po Jutrzni odprawiona zostanie zaraz Msza św. zwana popularnie Pasterką. Druga Msza św. będzie o 9-ej, a suma o 11-ej, zaś nieszpory 4-ej.

Redakcja i Administracja w Warszawie ul. Łucka 2 m. 13. Telefon 2-84-91.
Prenumerata płatna rocznie: 4 zł., półrocznie 2 zł., kwartalnie 1 zł.
Konto P. K. O. „Pol. Odr." 151-854 — Kurji 66-168. Bp F.

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. Faron Redaktor odp. Ks. M. Strzałka

Druk. „Zorza" ul. Wronia 42